

Mursz czerwony.

Straszna choroba pospolicie murszem czerwonym zwana, która dotyka świerki i sosny jest spowodowana grzybem *Trametes radiciperda*. Nie jest łatwiejszego, jak rozpoznać w lesie obecność tego grzyba. Jeżeli pień drzewa jest nim dotknięty, to obumiera w krótkim czasie; nie długo zaraza dziesiątkuje najbliższych sąsiadów; z wolna okrąg zarażony zwiększa się i rozchodzi we wszystkich kierunkach, powodując tym sposobem wielką haliznę okrągłą, i kończy się tu zniszczeniem całego drzewostanu. Jeżeli więc spostrzegamy w zadrzewieniu świerkowym osobniki chore, jeśli obserwując choć trochę grupy tych pni, znajdziemy w pośrodku nich drzewa suche, a następnie w okół rośliny z wyglądem niezdrowym, i nakoniec sztuki zdradzające stan chorobliwy, to możemy być pewni, że jesteśmy w ognisku choroby a uważnie poszukując, nie omieszkamy znaleźć i samego grzyba. Nieraz szukając znajdziemy też na sztukach napadniętych kornika, często przypisując jemu przyczynę choroby drzew naszych, gdy

tymczasem prawdziwym winowajcą jest tu *Trametes*. Kornik dopiero wtedy zagnieździł się w drzewach, gdy grzyb o którym mowa, dopełnił już po części dzieła zniszczenia niszcząc siłą żywotną drzew nim nawiedzonych. Zresztą wiadomą jest rzeczą, że kornik napada świerki, gdy one są w stanie chorobliwym.

Szkody spowodowane grzybem *Trametes radiciperda* mogą być bardzo znaczne, ponieważ one powodują nieraz ruinę, i zniszczenie całych lasów. Dla tego nie jest rzeczą zbyteczną poznać sposoby zwalczania szkodnika. Prof. Hartig rzucił myśl, że te halizny, które powiększają się z roku na rok tak jak plama z oliwy, są spowodowane przez tego grzyba, czyli przez rozszerzanie podziemne, od pnia do pnia zarodku tego grzyba, jego grzybni (mycelium). Opierając się na opinii Hartig'a, Dr. Hermann próbował przeszkodzić rozszerzaniu się złego, przekopując w pewnych oddaleniach otwarte rowy, aby tym sposobem przerwać szerzenie się podziemne grzybni, i naturalnie przeszkodzić udzielaniu się zarazy. Rezultaty otrzymane nie były jednak zadowalniające. Rowy założyły zwolna, bądź przez opadłe liście, bądź przez porostw nich trawy, bądź przez działanie mrozów, a i grzyb pokazywał się niekiedy na ścianach rowów. Częste czyszczenie okazało się niezbędne i pomimo wszelkich starań, i zachowanych ostrożności, trudno było przyjść do obserwacyi stałych i wniosków pewnych.

Idąc dalej w swych poszukiwaniach, w celu zwalczania postępu klęski, Dr. M. Hermann powziął myśl karczowania pniaków. Rozpoczął w roku 1893 od wykarczowania wszystkich pni w pewnym drzewostanie, pochodzących z trzebieży poprzednich. Poleciał te pniaki przewieść po za obręb lasu i złożyć na kupę, a na wiosnę w r. 1894, gdy kazał rąbać w stosy owe pniaki, spostrzegł, że części zewnętrzne kupy pniaków które były wystawione wprost na działanie światła i powietrza, nie przedstawiały nic nadzwyczajnego, gdy przeciwnie części drewna zewnątrz kupy, stały się ciemne i wilgotne, a z braku przystępu powietrza i światła były okryte narządami nasiennymi grzyba *Trametes*. Nie było zatem wątpliwości; specjalne okoliczności były potrzebne dla reprodukcji tego grzyba, a temi okolicznościami są brak światła i wilgoć. Powietrze i światło działają, przeciwnie i w sposób niesprzyjający grzybowi. Kontynuując w latach następnych karczowanie pniaków zauważył p. Hermann, że liczba drzew suchych na pniu zmniejsza się z roku na rok,

co daje najlepszy dowód skuteczności środka zaradczego. Tym sposobem zatrzymawszy w swych lasach przez korczunek pni szerzenie się tego grzyba, zauważał z drugiej strony, że żeby najskrupulatniej dokonywać tego korczunku, pozostanie zawsze w ziemi kilka cienkich pasem grzybni, które wystarczą do propagowania dalej choroby. Dr. Hermann zauważał także, że szerzenie i reprodukcya mają miejsce na powierzchni ziemi, a to zapomocą zarodników (*sporae*) niesionych przez wiatry, ponieważ narządy wydające zarodniki tego grzyba nie rozwijają się na korzeniach drzew ukrytych w ziemi, ale na korzeniach wystających z ziemi, lecz pokrytych, mchem, porostami, liśćmi i inną roślinnością gęstą i wilgotną.

Przez wykarczowanie pni, zniszczone są miejsca sprzyjające rozwojowi organów reprodukcyjnych, a tym sposobem zatrzymane jest szerzenie się grzyba. Potwierdzenie tych rezultatów przez nowe doświadczenia, które koledzy z zawodu mogli by łatwo przedsięwziąć przy sposobności wystąpienia szkodnika, byłoby bardzo pożyteczne i przyczynić by się mogło do wyjaśnienia sprawy tak dla leśnictwa jak w ogóle dla nauki ważnej.

(Tłumaczenie z francuskiego »Przeglądu wód i lasów«, który czerpał te wiadomości z pisma lasowego Szwajcaryi.)